



Ochrona praw mniejszości narodowych w kontekście europejskiej integracji Ukrainy

Z inicjatywy Rady Europy oraz Rady Narodowych Wspólnot Ukrainy przy współpracy z Iwano-Frankiwską Obwodową Administracją Państwową odbyło się forum poświęcone ochronie praw mniejszości narodowych w kontekście wdrażania przez Ukrainę europejskich zobowiązań oraz procesu akcesyjnego do Unii Europejskiej.

Spotkanie odbyło się w szczególnym momencie – po formalnym otwarciu pierwszego klastra negocyjacyjnego, obejmującego kwestie związane z prawami podstawowymi, praworządnością i funkcjonowaniem instytucji demokratycznych. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i regionalnych, Rady Europy oraz organizacji reprezentujących mniejszości narodowe.

Wśród uczestników znaleźli się m.in. Ołeksandr Osipow, przedstawiciel Rzecznika Praw Człowieka Rady Najwyższej Ukrainy ds. równych praw i wolności, praw mniejszości narodowych oraz przekonań politycznych i religijnych, a także Aszot Awanesjan, przewodniczący Rady Narodowych Wspólnot Ukrainy. Zespół ze strony Iwano-Frankiwskiej Obwodowej Administracji Państwowej reprezentowała Tetiana Łapka, zastępca naczelnika Wydziału Kultury, Narodowości i Religii. (Patrz str. 3)

FORUM NA TEMAT OCHRONY PRAW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W UKRAINIE



Lato 2026

Z takiego właśnie założenia powstał projekt „Śladami polskości w Ukrainie”, skierowany do młodzieży Polskiej Sobotniej Szkoły w Kijowie oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”. Była to druga odsłona przedsięwzięcia. Po ubiegłorocznej podróży na Tarnopolszczyznę tym razem uczestnicy wyruszyli na Lwowszczyznę, aby poznać polskie dziedzictwo Borysławia, Drohobycza, Lwowa i Żółkwi.

Nie była to jednak klasyczna wycieczka krajoznawcza. Program został skonstruowany tak, aby poznawanie miejsc łączyć z nauką języka polskiego, historią, kulturą, pracą zespołową i refleksją nad własną tożsamością.

Pierwszym ważnym punktem na trasie był Borysław, którego historia w XIX i na początku XX wieku została w dużej mierze związana z rozwojem przemysłu naftowego. W okresie międzywojennym miasto należało do najważniejszych ośrodków przemysłu naftowego II Rzeczypospolitej.

Dla uczestników projektu szczególne znaczenie miało jednak nie tylko poznanie historii „czarnego złota”, lecz także odkrywanie codziennego wymiaru polskiej obecności.

(Patrz str. 2-3)

Śladami polskości w Ukrainie – z Tarnopolszczyzny na Lwowszczyznę

Polskie dziedzictwo na terenie dzisiejszej Ukrainy nie jest zamkniętym rozdziałem historii. Jest obecne w architekturze miast, świątyniach, nekropoliach, nazwiskach, dziełach sztuki, rodzinnych pamiątkach, literaturze, a przede wszystkim w pamięci ludzi. Aby je zrozumieć, nie wystarczy jednak przeczytać o nim w podręczniku. Trzeba zobaczyć miejsca, w których ta historia się wydarzyła.



Harcerskim tropem... przez zapach domowych wypieków

Lato 2026

Ciąg dalszy ze str. 1

Śladami polskości w Ukrainie – z Tarnopolszczyzny na Lwowszczyznę

W „Karpackiej Chacie” młodzież mogła zobaczyć dawne fotografie, dokumenty, wyposażenie domów i przedmioty związane z życiem mieszkańców regionu. Wśród zachowanych pamiątek znalazły się świadectwa obecności polskich rodzin, ich kultury i codzienności. To właśnie tego rodzaju miejsca mają ogromną wartość edukacyjną. Historia przestaje być abstrakcyjnym ciągiem dat, a staje się opowieścią o konkretnych ludziach.

Gospodarz „Karpackiej Chaty”, Sergiusz Selantiew, od około dwóch dekad zajmuje się gromadzeniem i ochroną pamiątek związanych z dawną kulturą i polskim dziedzictwem. Jego kolekcja jest przykładem oddolnej troski o pamięć – pracy, która pozwala ocalić przedmioty i historie, które bez takich działań mogłyby zniknąć.

Z Borysławiem historycznie związany jest Drohobycz – miasto, którego dziedzictwo ma charakter wielokulturowy. W okresie międzywojennym Polacy, Ukraińcy i Żydzi stanowili

znaczące części jego mieszkańców. Był to jednocześnie jeden z ważnych ośrodków przemysłu naftowego i petrochemicznego województwa lwowskiego.

Jednym z najważniejszych materialnych świadectw polskiej obecności jest kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, św. Krzyża i św. Bartłomieja. Świątynia należy do najstarszych rzymskokatolickich kościołów we wschodniej Galicji. Jej początki sięgają średniowiecza, a fundację świątyni łączy się z królem Władysławem Jagiełłą.

Drohobycz jest również miejscem szczególnie ważnym dla polskiej kultury za sprawą Brunona Schulza – pisarza, grafika i nauczyciela, którego twórczość na trwałe związała się z rodzinnym miastem. Właśnie tutaj można zobaczyć przestrzeń, która inspirowała jego literacki świat. Polskie dziedzictwo Drohobycza to również nekropolia. Zabytkowy cmentarz

katolicki, założony w 1790 roku, jest miejscem pochówku wielu osób związanych z historią miasta. Zachowane polskie groby, inskrypcje i kaplice rodzinne są swoistym archiwum społecznym dawnego Drohobycza.

W tym mieście szczególnie wyraźnie widać, że polskie dziedzictwo Ukrainy nie istnieje w oderwaniu od innych kultur. Jest częścią historii miejsc, które przez stulecia były wielonarodowe i wielowyznaniowe.

Jeżeli polskie ślady na Ukrainie tworzą rozległą mapę, Lwów pozostaje jednym z jej najważniejszych punktów. Miasto przez stulecia było ważnym ośrodkiem polskiego życia politycznego, naukowego, artystycznego i kulturalnego. Jego dziedzictwo można odczytywać zarówno poprzez architekturę historycznego centrum, jak i poprzez konkretne instytucje, świątynie, dzieła sztuki i miejsca pamięci. Dla młodzieży szczególnie znaczenie miało jednak

spotkanie z historią na Cmentarzu Łyczakowskim.

To jedna z najważniejszych nekropoli dla polskiej historii i kultury. Spoczywają tutaj m.in. Maria Konopnicka, Gabriela Zapolska, Artur Grottger, Karol Szajnocha czy Seweryn Goszczyński. Cmentarz jest jednocześnie niezwykle cennym zespołem sztuki sepulkralnej i ważnym miejscem dla historii oraz kultury Ukrainy.

Jeszcze bardziej poruszającym miejscem był Cmentarz Obrońców Lwowa, zwany Cmentarzem Orląt Lwowskich.

Jest to autonomiczna część nekropolii Łyczakowskiej i jeden z najważniejszych polskich cmentarzy wojennych. Spoczywają tutaj przede wszystkim polegli w walkach o Lwów oraz w wojnie polsko-bolszewickiej. Szczególnie symboliczny jest fakt, że w walkach o miasto uczestniczyła liczna mło-



„Podróż w czasie – odkrywamy urok dawnych Karpat w „Karpackiej Chacie”



„Wiedza, która może uratować życie – uczy się pomagać!”

dzień – wśród poległych było wielu uczniów i studentów. Dla młodych uczestników wizyta w tym miejscu była więc czymś więcej niż lekcją historii. Stała się pytaniem o pamięć, odpowiedzialność i cenę wydarzeń historycznych. Złożenie kwiatów i oddanie hołdu poległym miało wymiar symboliczny – młode pokolenie stanęło w miejscu, w którym historia przestała być odległym wydarzeniem, a stała się konkretnymi imionami, nazwiskami i mogiłami.

Kolejnym ważnym punktem projektu była Żółkiew, jedno z najbardziej znaczących miejsc polskiego dziedzictwa na zachodniej Ukrainie. Miasto zostało założone pod koniec XVI wieku przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego jako zaplanowany ośrodek rezydencjonalny. Jego układ urbanistyczny – z zamkiem, rynkiem i kolegiatą – był inspirowany renesansowymi założeniami miejskimi. Później Żółkiew stała się ulubioną rezydencją króla Jana III Sobieskiego.

Najważniejszym zabytkiem pozostaje kolegiata św. Wawrzyńca. Ufundowana przez Stanisława Żółkiewskiego na początku XVII wieku, stała się mauzoleum rodzowym Żółkiewskich i Sobieskich oraz swoistym Panteonem Oręża Polskiego.

W jej wnętrzu znajdowały się monumentalne przedstawienia zwycięstw wojsk polskich – m.in. pod Kłuszynem, Chocimiem, Wiedniem i Parkanami.

To właśnie w Żółkwi szczególnie mocno można zobaczyć, jak architektura, pamięć rodzinna, historia wojskowości i kultura polityczna dawnej Rzeczypospolitej tworzą jeden wspólny przekaz.

Dla młodzieży była to jednocześnie ważna lekcja o tym, że polskie dziedzictwo nie kończy się na Lwowie. Jest obecne również w mniejszych miastach – w ich układzie urbanistycznym, świątyniach, zamkach, nekropoliach i lokalnych tradycjach.

Jednym z najważniejszych założeń projektu było odejście od traktowania historii jako zbioru dat i nazwisk. Młodzież uczyła się języka polskiego, ale jednocześnie poznawała miejsca, w których polszczyzna była językiem codziennego życia. Poznawała kulturę poprzez taniec, muzykę i wspólne działania. Historię odkrywała poprzez architekturę, nekropolie, dokumenty i spotkania z ludźmi.

Była także przestrzeń na rozmowę o własnych korzeniach.

Kim jestem? Skąd pochodzę? Co otrzymałem od poprzednich

Ciąg dalszy na str. 3



Śladami historii – majestatyczny Królewski Kościół w Żółkwi”



W holdzie Bohaterom – chwila zadumy na Cmentarzu Orląt Lwowskich”



Hawajski klimat, uśmiechy i świetna zabawa!

Zakończenie ze str. 2

pokoleń? Co chcę zachować i przekazać dalej?

To pytania szczególnie ważne dla młodzieży polskiego pochodzenia żyjącej poza granicami Polski. Dlatego projekt miał również drugi, nie mniej istotny wymiar – integracyjny i wychowawczy. Uczestnicy pracowali w grupach, przygotowywali wspólne projekty, uczyli się rozwiązywać różnice zdań i szukać kompromisów. Wspólne zadania pokazywały, że różnorodność nie musi dzielić, jeśli potrafimy ze sobą rozmawiać.

Najważniejszym pytaniem nie jest jednak to, czy młodzież zapamięta wszystkie odwiedzone miejsca. Ważniejsze jest to, czy po powrocie będzie patrzeć na Ukrainę inaczej. Czy przejeżdżając przez kolejne miejscowości, dostrzeże kościoł, cmentarz, stary dom czy nazwisko jako fragment większej historii? Czy zrozumie, że zachowanie dziedzictwa nie jest wyłącznie zadaniem historyków i konserwatorów? Wreszcie – czy sama poczuje się odpowiedzialna za pamięć?

Finał projektu odbył się pod hasłem „Potrafię pomagać. Potrafię pamiętać”. Podczas prezentacji przygotowanych przez grupy młodzież podsumowała nie tylko odwiedzone miejsca, ale również własne doświadczenia. Finałowe prace pokazały, że uczestnicy nie byli wyłącznie odbiorcami programu. Stali się



„Z bagażem pełnym wspomnień – ruszamy w drogę do domu!”

jego współtwórcami. I być może właśnie to jest największą wartością takich przedsięwzięć.

Polskie ślady nie są tylko śladami przeszłości

„Śladami polskości w Ukrainie” pokazało, że polskie dziedzictwo na Ukrainie jest znacznie bardziej rozległe i różnorodne, niż może się wydawać osobom, które nie miały okazji go zobaczyć.

To nie jeden pomnik, jedna świątynia czy jedna nekropolia. To cała sieć miejsc, ludzi, historii i świadectw, rozciągająca się od Tarnopolszczyzny po Lwowszczyznę i znacznie dalej.

Borysław przypominał o polskiej obecności w historii przemysłu i codziennym życiu mieszkańców. Drohobycz – o wielokulturowym dziedzictwie, polskiej tradycji rzymskokatolickiej i literackim świecie Brunona Schulza. Lwów – o skali polskiego życia kulturalnego, naukowego i politycznego oraz o trudnej pamięci XX wieku. Żółkiew – o dziedzictwie hetmańskim i królewskim dawnej Rzeczypospolitej.

To właśnie dlatego warto prowadzić młodych ludzi śladami polskości. Nie po to, aby patrzyli wyłącznie w przeszłość, lecz aby dzięki niej lepiej rozumieli teraźniejszość i świadomie budowali przyszłość.

Bo pamięć, która nie zostaje przekazana kolejnemu pokoleniu, z czasem milknie. A pamięć, którą młodzi ludzie poznają, przeżyją i zrozumieją, może stać się fundamentem dalszego dialogu, tożsamości i odpowiedzialności za wspólne dziedzictwo.

„Śladami polskości w Ukrainie 2” nie było więc jedynie podróżą po miejscach związanych z historią Polski. Było podróżą ku pamięci – i ku przyszłości.

Przedsięwzięcie zrealizowane dzięki finansowaniu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie w ramach budżetu Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.

Karolina Milena
JERMAK
(Zdjęcia autora)

FORUM NA TEMAT OCHRONY PRAW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W UKRAINIE

Ciąg dalszy ze str. 1

Wspólny dialog i odpowiedzialność władz lokalnych

Jednym z najważniejszych tematów rozmów była rola władz lokalnych i regionalnych w realizacji polityki państwa wobec mniejszości narodowych. Szczególną uwagę poświęcono zapewnieniu dostępu do edukacji i kultury, ochronie tożsamości narodowej oraz tworzeniu warunków sprzyjających aktywnemu udziałowi przedstawicieli różnych wspólnot w życiu

Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu.

O znaczeniu spotkania i europejskim wymiarze ochrony praw mniejszości mówił również konsul Krzysztof Łukjanowicz, reprezentujący Konsulat Generalny RP we Lwowie: „W ramach oficjalnych rozmów akcesyjnych z Unią Europejską Ukraina otworzyła dwa z sześciu kłastrów negocjacyjnych. Jednakże ten pierwszy jest kluczowy z punktu widzenia dalszych postępów, ponieważ dotyczy praw podstawowych

mi projektami oraz inicjatywami skierowanymi do dzieci, młodzieży, nauczycieli, przedstawicieli środowisk polskich i lokalnej społeczności. Goście odwiedzili również poszczególne przestrzenie Centrum, wykorzystywane do prowadzenia działalności edukacyjnej, kulturalnej, społecznej i informacyjnej.

Spotkanie było nie tylko okazją do wymiany doświadczeń, lecz także ważnym krokiem w kierunku dalszego wzmacniania współpracy pomiędzy



publicznym Ukrainy. Podkreślano również, że skuteczna polityka wobec mniejszości narodowych wymaga nie tylko odpowiednich regulacji prawnych, ale przede wszystkim stałego dialogu między administracją a organizacjami społecznymi. Ważnym elementem tego dialogu jest wzajemne zaufanie, otwarta komunikacja oraz realne włączanie przedstawicieli wspólnot narodowych w procesy podejmowania decyzji dotyczących ich życia i działalności.

Rozmowy dotyczyły także roli wspólnot narodowych jako aktywnych partnerów Ukrainy na drodze do integracji europejskiej. Wśród wskazanych obszarów współpracy znalazły się m.in. rozwój współpracy transgranicznej, wspieranie młodzieży, inicjatywy edukacyjne i kulturalne oraz przeciwdziałanie dezinformacji.

Polska mniejszość narodowa – ważny głos w dyskusji

Istotne miejsce podczas forum zajęły kwestie dotyczące polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie. W dyskusji głos zabrali m.in. Alina Czirkowa, dyrektor Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku, Larisa Dobrowolska, dyrektor Sobotniej Szkoły Języka Polskiego w Tłumaczu, Witalij Czaszczin, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej „Przyjaźń” w Iwano-Frankiwsku, oraz Maryna Wojnowa, prezes Polonijnego Stowarzyszenia

wych i fundamentów praworządności. Rada Europy od 1949 roku jest bezsprzecznie liderem w dziedzinie ochrony praw człowieka, demokracji i praworządności. Polska w listopadzie tego roku będzie obchodzić już 35. rocznicę wstąpienia do tej organizacji. Cieszę się, że właśnie kijowskie biuro Rady Europy inicjuje, we współpracy z partnerami, tego typu wydarzenia, które poruszają kwestie istotne dla wszystkich mniejszości narodowych w Ukrainie, w tym polskiej”.

Wizyta w Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego

Integralną częścią wizyty było spotkanie w Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku. Delegacja miała okazję zapoznać się z działalnością placówki, realizowany-



Moment roboczy forum

administracją publiczną, organizacjami mniejszości narodowych oraz instytucjami działającymi na rzecz dialogu międzykulturowego.

Forum pokazało, że ochrona praw mniejszości narodowych jest nieodłącznym elementem europejskiej drogi Ukrainy. Otwarty dialog, poszanowanie różnorodności oraz aktywne uczestnictwo wspólnot narodowych w życiu społecznym i publicznym mogą stać się jednym z ważnych fundamentów budowania demokratycznej, europejskiej Ukrainy.

Oprac. DK



Integralną częścią wizyty było spotkanie w Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku

Sztuka

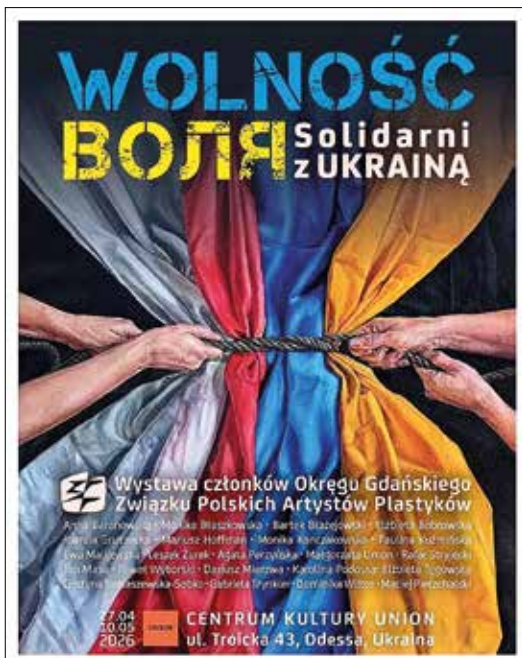
Wystawa w Gdańsku to druga część większego projektu, którego inicjatorem, pomysłodawcą i w znacznym stopniu organizatorem był odeski konsulat.

Pierwsza odsłona miała miejsce w Odessie w ART Galerii przy Centrum Kultury UNION na przełomie kwietnia i maja (27.04- 15.05 tego roku), gdzie swoje dzieła (obrazy i rzeźby) zaprezentowali artyści plastycy z gdańskiego ZPAP. Wystawa została zorganizowana w ramach obchodów Święta Flagi i Konstytucji 3 Maja, a także jako przejaw partnerstwa miast - Gdańska i Odessy oraz solidarności narodów. Na wernisaż przybyli przedstawiciele władz miasta, duchowieństwo z księdzem biskupem Stanisławem Szyrokoradiukiem na czele, organizacje polonijne. Szczególnie swoją obecnością zwracali uwagę członkowie „Polskiej Nuty”, którzy licznie przybyli do Galerii Art i z ciekawością przyglądali się obrazom profesjonalistów.

„Odessa - od bólu do piękna”

To tytuł i główny motyw wystawy obrazów odeskich artystów w gdańskiej Galerii ZPAP (Związku Polskich Artystów Plastyków) przy ulicy Mariackiej 46/47, a więc w samym sercu starego, historycznego Gdańska.

Wystawa dostępna była dla oglądających od 14 sierpnia, a uroczyste zamknięcie miała 24 sierpnia, wpisując się w ten sposób w upamiętnienie Dnia Niepodległości Ukrainy, co wyraźnie podkreślił w swoim przemówieniu zamykającym wystawę Konsul Generalny RP w Odessie - p. Jacek Gocłowski



Wolność - Solidarni z Ukrainą - plakat z wystawy (Foto: NKSP „Polska Nuta”)



Od lewej: Prezes Zarządu Okręgu Gdańskiego ZPAP Bartłomiej Błażejowski, Przewodniczący Komisji Kultury i Promocji Rady Miasta Gdańska Maxymilian Kieturakis, Konsul Generalna Ukrainy w Gdańsku Svitlana Krysa, Konsul Generalny RP w Odessie Jacek Gocłowski (foto: ZPAP Gdańsk)



Publiczność w Gdańsku (Foto: KG RP w Odessie)

Wystawę zatytułowaną „Wolność - solidarni z Ukrainą” tworzyły obrazy będące reakcją artystów gdańskich na przemoc, strach, opuszczenie, zagubienie i osamotnienie człowieka w czasie wojny, a także w całym współczesnym świecie.

Dzieła, które przyjechały z Gdańska do Odessy były w większości reakcją ich autorów na wojnę, która rozgrywa się poza granicami Polski. Pokazywały jej brutalność, koszmar, zagubienie i przerażenie człowieka.



Od lewej: Bp Stanisław Szyrokoradiuk, konsul Jacek Gocłowski, mer Odessy Igor Koval, zastępca przewodniczącego Odeskiej Administracji Obwodowej Anton Shalygaylo na otwarciu wystawy w Odessie (Foto: NKSP „Polska Nuta”)

Sami w ramach zajęć w stowarzyszeniu uczestniczą w warsztatach malarskich, stąd prawdopodobnie zainteresowanie, ale nie tylko. Jak mówili, przede wszystkim z potrzeby uczestniczenia w wydarzeniu promującym polską współczesną sztukę. Z gdańskimi artystami połączyliśmy się online przez Internet.

Wystawę zatytułowaną „Wolność - solidarni z Ukrainą” tworzyły obrazy będące reakcją artystów gdańskich na przemoc, strach, opuszczenie, zagubienie i osamotnienie człowieka w czasie wojny, a także w ca-



Spotkanie przyjaciół po latach (Foto: KG RP w Odessie)

łym współczesnym świecie. Wystawę otworzył Konsul Generalny RP w Odessie, który między innymi podkreślił rangę i znaczenie takiego artystycznego wydarzenia w mieście, które każdego dnia zmagają się z wojennym koszmarem. Głos zabrali obecni na wernisażu przedstawiciele władz miasta, a także Biskup Diecezji Odesko-Symferopolskiej Stanisław Szyrokoradiuk niezwykle wzruszony podjętym przez artystów tematem.

Drużna odsłona miała miejsce w Gdańsku. Sekretarz ZPAP p. Elżbieta Ścibor w rozmowie wyraźnie zaznaczyła, że wystawa przez cały czas trwa-

nia cieszyła się ogromną popularnością. Praktycznie od otwarcia do zamknięcia każdego dnia sala wystawowa była pełna zwiedzających, zarówno Polaków, jak i Ukraińców.

Uroczyste zamknięcie 24.08 stało się wielkim wydarzeniem, które zgromadziło wybitne osobistości ze świata polityki i sztuki,

władze miasta, przedstawiciele diaspory ukraińskiej, a także licznych miłośników sztuki.

Przybyła na uroczystość Konsul Generalna Ukrainy w Gdańsku p. Svitlana Krysa

Ciąg dalszy na str. 5



„Dzieci wojny II” obraz Dariusza Mierzwę prezentowany w Odessie (Foto: NKSP „Polska Nuta”)

Zakończenie ze str. 4

powiedziała, że w czasie wojny życie płynie inaczej. Tam, gdzie nie ma wojny, trudno to zrozumieć. „Ukraina walczy, nie odda wolności. Była, jest i będzie wolna.”

Konsul Generalny RP w Odessie p. Jacek Gocłowski powiedział: „Jesteśmy w Gdańsku, mieście obrońców Poczty Polskiej, Solidarności, porozumień sierpniowych, Lecha Wałęsy. W mieście prezydenta Pawła Adamowicza zamordowanego przez nienawiść. Gdańsk to miasto prezydenta, który cenił wartość różnorodności kulturowej, prowadził politykę otwartości na mniejszości narodowe, podkreślał znaczenie dialogu, tolerancji i był przeciwko mowie nienawiści. Idea prezydenta Adamowicza przyświeca naszej wystawie.”

Dzieła, które przyjechały z Gdańska do Odessy były w większości reakcją ich autorów na wojnę, która rozgrywa się poza granicami Polski. Pokazywały jej brutalność, koszmar, zagubienie i przerażenie człowieka. Obrazy odeskie są kolorowe, radosne i to też jest reakcja na wojnę, reakcja mieszkańców miasta nękanego nalotami, niszczonego każdego dnia przez drony i rakiety. Bo mieszkańcy Odessy w ten sposób odpowiadają agresorowi: nie będzie Moskwa decydowała o tym, jak mamy żyć we własnym kraju. Żyjemy, pracujemy, tworzymy sztukę, jest w nas siła i hart ducha.”

Przy okazji wystawy Konsul miał okazję spotkać się ze swoimi przyjaciółmi z Ukrainy, od wielu już lat mieszkającymi w Gdańsku. Takie spotkania to zawsze radość i wzruszenie.

Rewizyta w Gdańsku stała się okazją do wymiany poglądów na sztukę, poznania różnorodności artystycznych poszukiwań oraz indywidualnych języków twórczych. Wystawę odeskich artystów także tworzyły obrazy będące reakcją na wojnę, w większości pogodne i kolorowe, jakby deklaracja siły i woli życia walczącego narodu, co wyraźnie podkreślił konsul Gocłowski.

Obie wystawy były niezwykle ważnymi (choć też niezwykle trudnymi organizacyjnie, przede wszystkim za sprawą konieczności transportu obrazów) dla środowisk twórczych i mieszkańców miast wydarzeniami kulturalnymi. Były też, a może przede wszystkim realną realizacją partnerstwa miast, przejawem solidarności z walczącym narodem, wsparciem i deklaracją pamięci.

Inf. własna

Literatura, która nie pozwala zapomnieć

Jak opowiadać o historii, by nie zgubić w niej człowieka? Jak ocalić pamięć o tych, których losy mogłyby pozostać nieznane? Wokół tych pytań 27 sierpnia w Narodowej Bibliotece Medycznej Ukrainy w Kijowie odbyło się trzecie spotkanie z cyklu „Polska kultura w pięciu odsłonach”. Organizatorem wydarzenia była Kijowska Polska Młodzieżowa Asocjacja „Młodzi i Kreatywni”.

Hanna Krall - reporterka pamięci

Bohaterką spotkania była Hanna Krall - jedna z najwybitniejszych polskich reporterek i pisarek, której twórczość od lat koncentruje się wokół pamięci, historii i ludzkiego doświadczenia. Urodzona w 1935 roku w Warszawie, absolwentka dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, przez wiele lat związana była m.in. z tygodnikiem „Polityka”.

Biografia pisarki nadaje podejmowanym przez nią tematom szczególną siłę. Krall jako dziecko przeżyła Zagładę. Jej rodzice zginęli na Majdanku, a ona sama została uratowana dzięki pomocy Polaków. Doświadczenie wojny, straty i ocalenia stało się jednym z

Hanna Krall bohaterką trzeciego spotkania z cyklu „Polska kultura w pięciu odsłonach”



Anna Morgaczowa, która poprowadziła uczestników przez niełatwy, lecz niezwykle ważny świat reportaży Hanny Krall

ważnych kontekstów jej późniejszej twórczości. Nieprzypadkowo zatem podczas spotkania szczególną uwagę poświęcono temu, w jaki sposób autorka opowiada o wielkich wydarzeniach historycznych poprzez losy jednostki. Jednym z jej najbardziej znanych dzieł jest „Zdażyć przed Panem Bogiem” - zapis rozmowy z Markiem Edelmanem, jednym z przywódców powstania w getcie warszawskim. W kolejnych książkach Krall wielokrotnie powraca do pamięci o Zagładzie, losów ocalałych oraz trudnej

relacji między wielką historią a osobistym doświadczeniem.

Kiedy literatura staje się świadectwem

Rozmowa o twórczości Hanny Krall szybko przerodziła się w refleksję nad sprawami uniwersalnymi: pamięcią, wojną, tożsamością i odpowiedzialnością za zachowanie ludzkich historii.

Ważnym elementem spotkania było wspólne czytanie fragmentów utworów Hanny Krall. Dzięki temu literatura nie pozostała jedynie tematem dyskusji, lecz zabrzmiała bezpośrednio, pozwalając uczestnikom jeszcze bliżej zetknąć się z językiem i sposobem narracji autorki.

W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele polskich organizacji Kijowa oraz wszyscy chętni. Dzięki formule online do spotkania mogli dołączyć również odbiorcy spoza Kijowa.

Wydarzenie swoją obecnością zaszczylicili przedstawiciele Ambasady RP w Kijowie - konsul Anna Maria Babiak-Owad oraz konsul Piotr Olborski. Ich udział podkreślił znaczenie inicjatyw angażujących młode pokolenie

w poznawanie i współtworzenie polskiej kultury w Ukrainie.

Za przygotowanie i prowadzenie spotkania odpowiadała Anna Morgaczowa, która poprowadziła uczestników przez niełatwy, lecz niezwykle ważny świat reportaży Hanny Krall.

Kultura, która łączy

Trzecia odsłona projektu pokazała, że literatura może być czymś więcej niż lekturą. Może stać się przestrzenią dialogu, sposobem zachowania pamięci i narzędziem lepszego rozumienia historii. Polska kultura w pięciu odsłonach” tworzy dla ludzi przestrzeń do poznawania polskiego dziedzictwa poprzez literaturę, kulturę i wspólne doświadczenie. Spotkanie poświęcone Hannie Krall przypominało, że za każdą wielką historią stoją konkretni ludzie - ich życie, wybory, pamięć i osobiste opowieści.

Przedsięwzięcie zostało dofinansowane przez Ambasadę RP w Kijowie w ramach budżetu Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.

Karolina Milena JERMAK

(Zdjęcia: S. Bulanowa)



FESTIWAL KULTURY POLSKIEJ

IMPULS POLSKOŚCI V JUBILEUSZOWA EDYCJA

Kultura, która łączy pokolenia

20 WRZEŚNIA 2026 KIJÓW

Jeden dzień, wiele emocji, wspólna polskość

W PROGRAMIE:

- PARADA POLSKIEJ KULTURY
- WARSZTATY I POKAZY RZEMIOSŁA
- PANEL DYSKUSYJNY
- SESA FOTOGRAFICZNA
- KONCERT GALERY
- ZABAWA TANECZNA

POKAŻ SWÓJ TALENT! DOŁĄCZ DO NAS!

REKRUTACJA TRWA DO 6 WRZEŚNIA 2026!

KARTĘ ZGŁOSZENIA WYŚLIJ NA ADRES: konkurs.zpu@ukr.net

Bądź częścią jubileuszowej historii!

COŚ WIELKIEGO NADCHODZI...

MŁODZI POLACY UKRAINY.

FORUM SIŁY

TO BĘDZIE POZATEK CZEGOŚ WYJĄTKOWEGO!

5 dni inspiracji, warsztatów, spotkań i działania razem.

Bo przyszłość polskiej społeczności w Ukrainie tworzymy RAZEM!

LIDERSTWO I ROZWÓJ

WSPÓŁPRACA I SIĘĆ KONTAKTÓW

POMYSŁY I DZIAŁANIE

TOŻSAMOŚĆ I KULTURA

PROJEKT SPONSOROWANY PRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRAJECZNYCH RZĄDU REPUBLIKI POLSKIEJ W KRAKOWIE, PODOPITKA POLACY ZA GRANICĄ 2024

ORGANIZATOR: ZPU

PARTNERZY: WYKONAWCA

DOM POLSKI W KIJOWIE

POLECA SZKOLA

WSPÓŁPRACOWNICY

WSPÓŁPRACOWNICY

WSPÓŁPRACOWNICY

MALIN w cieniu epoki polsko-litewskiej



Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Kijowie

Przedsięwzięcie dofinansowane przez Ambasadę RP w Kijowie w ramach budżetu Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.

Za panowania Aleksandra Jagiellończyka w dokumentach historycznych jako pierwszy znany z dokumentów właściciel Malina odnotowany jest ziemianin HryńkoWnuczkiewicz, który posiadał osady należące do włości malinowskiej oraz Kornin.

Poprzez małżeństwo jego trzeciej córki, Mariny, z Iwanem Jelcem, gdzieś w ostatniej tercji XV w., Malin przeszedł na własność dawnego miejscowego rodu bojarsko-szlacheckiego Jelców, posługującego się herbami Leliwa i Chorągiew Kmitów. Po śmierci, już owdowałej, Mariny w 1520 r. Malin przeszedł na własność jej syna Fiodora Jelca. Był to aktywny i zamożny szlachcic ziemi owruckiej, który występuje w dokumentach dotyczących różnych czynności prawnych. W 1569 r., po zawarciu unii lubelskiej Malin, podobnie jak całe województwo kijowskie, przeszedł z Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego i Żmudzkiego do Królestwa Polskiego. Nowe państwo dualistyczne nazwano Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Osada należała do syna Fiodora Jelca - Dymitra, który nabył prawa do Malina około 1576 r. Odziedziczył on wszystkie dobra ziemskie po ojcu. W latach 1574–1598 pełnił urząd kijowskiego pisarza ziemskiego. Z małżeństwa z Maruszą OliżarówąWolczkówną miał czterech synów: Filipa (Filona), Jana, Konstantyna i Fiodora (Teodora) oraz trzy córki: Owdoję, Marię i Marinę.

Syn Filona Jelca - Aleksander, wstąpiwszy do zakonu Towarzystwa Jezusowego, przyjął imię zakonne Ignacy. 7 marca 1634 r. otrzymał od króla Władysława IV przywilej nadania prawa magdeburskiego oraz przekazania do użytkowania owruckiemu kolegium jezuickiemu swojego prywatnego miasteczka Ksawerów, położonego niedaleko Malina. Natomiast Malin w 1608 r. przeszedł na własność Fiodora (Teodora), innego syna Dymitra. Teodor Jelec w latach 1621–1646 występuje jako chorąży kijowski oraz wielki stronnik wojewody kijowskiego

Miasto, które powstało w czasach początków państwa Rusi, na ziemiach związku plemiennego Drewlan, ma bogatą historię z okresu polsko-litewskiego organizmu państwowego. Następstwa tej epoki historycznej są odczuwalne także dzisiaj w odrodzonej w 1992 r. wspólnocie rzymskokatolickiej.



Herb rodowy książąt Radziwiłłów wykonany w tradycji XIX wieku.

Tomasza Zamoyskiego. Już częściowo sparaliżowany Teodor zginął w 1648 r., zabity podczas powstania Chmielnickiego przez własnych poddanych we własnym domu. Już wcześniej zaczął stopniowo przekazywać zarządzanie majątkami jednemu synowi Remigiuszowi (Remigianowi), który ostatecznie przejął cały jego spadek, a w rodzinnym województwie kijowskim pełnił obowiązki chorążego w ciągu krwawych lat 1646–1658. Remigiusz aktywnie uczestniczył w działaniach wojennych podczas powstania Chmielnickiego po stronie wojsk koronnych, co było rzeczą naturalną w przypadku zamożnego szlachcica. W bitwie pod Beresteczkiem jego własna chorągiew wchodziła w skład pułku księcia Jeremiego Wiśniowieckiego.

W tych latach Malin był pustoszone i zajmowany przez kolejne watahy uzbrojonych ludzi. W rezultacie liczba ludności malała, a osada w połowie XVII w. przekształcała się w wieś. Po podpisaniu rozejmu andruszowskiego w 1667 r. Malin pozostał w składzie Rzeczypospolitej, dzięki czemu pojawiła się możliwość powrotu poprzednich „Kościoł św. Anny w Malinie, 2021 r.”



Herb szlacheckiego rodu Jelców, wykonany w tradycji XIX wieku.



Biskup Cyryl Lubowidzki (Kirill Lubowidzki) - 4 marca 1884 r. został mianowany biskupem-sufraganem łuckim i żytomierskim. W tym samym roku dokonał konsekracji nowego kościoła pw. św. Anny w Malinie, w dekanacie radomskim. Uroczystość odbyła się 16 listopada 1884 r.



zaledwie 7 gospodarstw. Nowym wstrząsem dla Prawobrzeża w latach 1702–1704 było powstanie pod wodzą Semena Paleja. W jego wojsku znajdowali się również mieszkańcy ziemi malinowskiej. W połowie XVIII w. na sile przybrał ruch hajdamacki, który osiągnął apogeum w 1768 r. podczas koliszczyny. W okolicach Malina działał



Herb rodowy „Rogała” hrabiów Krasickich w tradycji XIX wieku.

wówczas oddział hajdamacki pod dowództwem Iwana Bondarenki; płonęły majątki, przelewano krew dziedziców i zwykłej szlachty.

Malin wraz z okolicami należał do szlacheckiego rodu Jelców i ich potomków do połowy XVIII w. Po zakończeniu procesu sądowego pomiędzy jezuitami a potomkami Jelców, w wyniku podziału spadku Malin i niektóre okoliczne wsie przeszły w posiadanie hrabiny Anny Krasickiej ze Starzechowskich (Anna Starzechowska), żony Jana Krasickiego (Krasicki h. Rogala). Była ona córką Marianny Jelcówny i wnuczką Jana-Wacława Jelca, podczaszego kijowskiego w latach 1668–1680. Warto zaznaczyć, że hrabina Anna była matką przyszłego prymasa Polski i arcybiskupa gnieźnieńskiego Ignacego Krasickiego (1735–1801), wybitnego polskiego dramaturga i poety drugiej połowy XVIII w.

Parafia rzymskokatolicka została założona dopiero w 1780 r. Zbudowano drewniany kościół, konsekrowany w 1784 r. Jako pierwszy proboszcz wymieniany jest ks. Rajmund Zakrzewski (Rajmund Zakrzewski). W tym czasie Malin należał już do zamożnego ziemianina z województw wołyńskiego i braclawskiego, Ignacego Kordysza, który uważany jest za fundatora świątyni. Wówczas miasteczko liczyło już około czterystu mieszkańców. Wkrótce Malin odziedziczył jego syn Stanisław, który większość czasu spędzał w Cybulowie i Konele na ziemi humańskiej. Dlatego miejscowy majątek

Stanisław Kordysz podzielił jako wiano pomiędzy dwie córki, Katarzynę i Franciszkę, które wyszły za mąż odpowiednio za Jelowskiego i Pruszyńskiego. Ostatecznie Malin został w 1801 r. sprzedany Ignacemu Morzkowskiemu.

Po drugim rozbiore Rzeczypospolitej w 1793 r. Malin wszedł w skład Imperium Rosyjskiego i po kilku latach stał się miasteczkiem powiatu radomskiego guberni kijowskiej. Malin coraz bardziej przekształcał się w majątek, którym zarządzali wynajmowani ekonomowie, niewiele dbający o rozwój gospodarstwa, a raczej o własne zyski. Sytuacja ta pogorszyła się, gdy nową właścicielką, gdzieś po 1811 r., została jedna z córek Ignacego - Cecylia. Cecylia z Morzkowskich (1790–1853) była trzecią żoną księcia Aleksandra Radziwiłła (1796–1863). Jej siostra Aniela Morzkowska była jego drugą żoną, natomiast pierwszą żoną księcia była Joanna Schafnagel. Księżna Cecylia stale przebywała w innych majątkach, dlatego majątkiem w Malinie nadal zarządzali nienasyceni i bezwzględni ekonomowie, co prowadziło do ubóstwa, a nawet głodu wśród poddanych chłopów oraz do znęcania się nad chrześcijańskimi i żydowskimi mieszkańcami. W 1810 r. chłopci wznieśli bunt, który jednak natychmiast został stłumiony. Wielu jego uczestników brutalnie wychłostano.

W 1824 r. Kijowski Sąd Główny rozpatrywał sprawę 20 chłopów z Malina, którzy podburzali innych chłopów do nieposłuszeństwa wobec ekonomów. Wiadomo również, że w majątku Cecylii Radziwiłłowej chłopci odrabiali pańszczyznę przez 3 dni w tygodniu. Jednak latem 1842 r., w związku z budową nowej grobli na rzece Irpień w Malinie, chłopci musieli pracować jeszcze więcej dni w tygodniu. W 1846 r. mieszkańcy złożyli skargę na ekonoma Radłowskiego, który systematycznie naruszał ich prawa i dopuszczał się wymuszeń.

W połowie lat 40. XIX w. w Malinie znajdowało się 268 gospodarstw; działały tu rzemieślnicza odlewnia żelaza oraz dwa młyny. Co roku odbywało się tutaj do czterech jarmarków, na które przywożono towary o wartości do 2400 rubli srebrem. Sprzedawano wiele koni, bydła rogatego, wyprawionych skór, soli, smoły oraz różnego rodzaju wyrobów z żeliwa, żelaza i drewna. Jednocześnie wyzysk ze strony ekonomów majątku prowadził do nieopłacalności gospodarstwa, a nawet do zadłużenia. W 1852 r., kiedy roz-

Ciąg dalszy na str. 7

Zakończenie ze str. 6

począł się proces sprzedaży majątku Radziwiłłów, wykazywano już do 8 tys. rubli różnego rodzaju długów.

Cecylia zmarła w 1853 r., a zgodnie z jej testamentem miały zostać zbudowane murowane kościoły wraz z plebaniami i przytułkami w miasteczkach: Byszewie, Malinie, Skwirze i Radomyślu. Jej spadkobiercy mieli również corocznie przeznaczać do 530 rubli srebrem na rzecz parafii, na odprawianie nabożeństw za jej pamięć oraz pomoc ubogim rzymskokatolikom. Duchowieństwu katolickiemu przekazano ponad 8 tys. rubli, aby w ciągu roku odprawiło tysiąc liturgii w jej intencji.

Jej syn, Wilhelm Trojden Radziwiłł (1833–1883) (Wilhelm Trojden Radziwiłł), który spośród swoich licznych posiadłości w guberni kijowskiej szczególnie upodobał sobie majątek w Lisiance (Lisianka), gdzie znajdowało się 9 tys. dziesięcin ziemi oraz dobry, murowany pałac, z powodu sympatii i finansowego wsparcia dla polskiego ruchu patriotycznego był zmuszony przez długi czas mieszkać poza granicami Imperium Rosyjskiego. Dlatego wykonanie testamentu, szczególnie w części dotyczącej budowy nowych murowanych świątyń w miejscach starych, nie było łatwym zadaniem.

Stary kościół w Malinie spłonął w 1869 r., a znajdujący się w nim otoczony kultem cudowny Obraz Matki Bożej został przeniesiony do Kijowa. Był to czas, gdy w Malinie od 1852 r. gospodarowali już rosyjscy ziemianie, a miasteczko po reformach z lat 1860–1870 wkraczało na drogę rozwoju kapitalistycznego. Silna wspólnota rzymskokatolicka nie mogła istnieć bez własnego domu Bożego, dlatego zrealizowano zapis księżnej Cecylii w wysokości 20 tys. rubli i wzniesiono murowany kościół w stylu klasycystycznym. Zbudowano również plebanie i przytułek. Nowo wybudowaną świątynię konsekrował 16 listopada 1884 r. biskup-sufragan Cyryl Lubowidzki. Parafia św. Anny obejmowała katolików z 42 miejscowości. Pod koniec XIX w. liczyła ponad 3 tys. parafian.

Niepowtarzalna historia Malina nie pozostawiła nam zamków ani pałaców. Burzliwe czasy i częste zmiany właścicieli, którzy w większości nie mieszkali na stałe w Malinie, tłumaczą ten brak. Jednak pamięć o księżnej Cecylii Radziwiłłowej, mimo ciężkiego życia jej poddanych, pozostała, dzięki wzniesieniu kościoła św. Anny, co pozwoliło miejscowym rzymskokatolikom także dzisiaj modlić się w swoim domu Bożym.

Siergiusz
LYSENKO-
NIEZABYTOWSKI

Polskie pochodzenie ukraińskiego artysty

Wydawca Ołeksandr Pszonkowski w Białej Cerkwi wydał niedawno opracowanie kandydata nauk historycznych Jewhena Czerneckiego pt. „Dwaj Wołodomyrowie. O pochodzeniu Izdebskiego i Wesztaka”.

Wołodomyr Izdebski (1881–1965) – Polak, artysta, rzeźbiarz i kurator zajmujący się sztuką.

Wołodomyr Wesztak urodził się 23 października 1954 roku. Ukończył Kijowski Instytut Sztuki. Przez 10 lat kierował sekcją plakatu i designu Kijowskiej Organizacji Narodowego Związku Artystów Ukrainy. Tworzy w dziedzinie grafiki warsztatowej, malarstwa i rzeźby. Jest również organizatorem i kuratorem licznych wystaw na Ukrainie i za granicą,



między innymi w Polsce. Wśród jego odznaczeń znajduje się polskie wyróżnienie „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2005).

Co łączy tych dwóch artystów?

Jeszcze w dzieciństwie Wołodomyr Wesztak słyszał od nestorki rodu, Marii Wiktorówny z Izdebskich Siemientowskiej, wspomnienia o przeszłości, które przetrwały mrok dwóch wojen światowych i stalinowskiego terroru. Obserwując artystyczne sukcesy wnuka, wspominała ona „kuzyna Wołodomyra Izdebskiego” – człowieka, którego z małym wówczas artystą łączyły więzy krwi, pamięć i talent artystyczny.

Historyk Jewhen Czernecki, który w Polsce uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych, po przeprowadzeniu szeroko

zakrojonych badań doszedł do następującego wniosku:

„Zebrane i przeanalizowane dane dotyczące pochodzenia Wołodomyra Izdebskiego i Wołodomyra Wesztaka pozwalają stwierdzić, że obaj artyści są potomkami polskiego rodu szlacheckiego Izdebskich herbu Pomián. W. Izdebski jest bezpośrednim potomkiem tego rodu, natomiast W. Wesztak wywodzi się z niego poprzez swoją babkę Marię z Izdebskich Siemientowską”.

Publikacja zawiera teksty dokumentów z początku XIX wieku, które stanowią dowody szlacheckiego pochodzenia obu artystów.

Badanie zostało wydane na koszt Wołodomyra Wesztaka.

Anatol ZBOROWSKI

Porady

Kto może poprosić Cię o dokument tożsamości w Polsce?

W Polsce podczas załatwiania codziennych spraw możemy zostać poproszeni o potwierdzenie swojej tożsamości. W przypadku obywatela Polski najczęściej będzie to dowód osobisty. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku cudzoziemców, którzy mieszkają, pracują lub studiują w Polsce.

W ich przypadku dokumentem tożsamości może być przede wszystkim paszport lub inny dokument podróży, a w określonych sytuacjach również karta pobytu.

To ważne rozróżnienie, szczególnie dla osób z Ukrainy mieszkających w Polsce. Sam fakt zamieszkania lub pracy w Polsce nie oznacza, że cudzoziemiec musi posiadać polski dowód osobisty. W zależności od swojej sytuacji powinien posiadać odpowiedni dokument potwierdzający tożsamość oraz, jeżeli jest wymagany, dokument potwierdzający legalność pobytu.

Jedną z sytuacji, w których możemy zostać poproszeni o dokument, jest kontakt z Policją. Funkcjonariusz ma prawo w określonych sytuacjach ustalić tożsamość osoby. Podczas legitymowania może poprosić o dokument ze zdjęciem. Cudzoziemiec może zostać poproszony o okazanie dokumentu podróży oraz dokumentu potwierdzającego jego prawo do pobytu w Polsce. Warto pamiętać, że brak polskiego dowodu osobistego nie oznacza, że cudzoziemiec nie może potwierdzić swojej tożsamości.

Dokument tożsamości może być również potrzebny podczas załatwiania wielu codziennych spraw. Bank może wymagać potwierdzenia tożsamości przy określonych czynnościach, urząd podczas prowadzenia sprawy administracyjnej, a hotel przy rejestracji pobytu. Podobnie może być podczas zawierania umowy z operatorem telefonicznym, podpisywania umowy najmu czy wykonywania innych czynności wymagających potwierdzenia danych.

Nie oznacza to jednak, że każda osoba może dowolnie żądać okazania naszego dokumentu. Jeżeli mamy wątpliwości, warto spokojnie zapytać, w jakim celu dokument jest potrzebny i na jakiej podstawie jest żądany. Takie pytanie jest szczególnie ważne wtedy, gdy ktoś chce nie tylko zobaczyć dokument, ale również wykonać jego kopię lub zdjęcie.

Szczególną uwagę warto zwrócić na ochronę danych osobowych. Paszport, dowód osobisty czy karta pobytu zawierają wiele informacji, które mogą zostać wykorzystane przez osoby nieuprawnione. Jeżeli ktoś chce zachować kopię dokumentu, dobrze jest dowiedzieć się, dlaczego jest ona potrzebna, w jaki sposób będzie wykorzystywana i jak długo będzie przechowywana.

Podobnie należy zachować ostrożność w Internecie. Nie powinniśmy wysyłać zdjęcia paszportu, dowodu czy karty pobytu przypadkowym osobom ani publikować takich dokumen-

tów w mediach społecznościowych. Jeśli jakaś firma prosi o przesłanie dokumentu drogą elektroniczną, warto najpierw upewnić się, że mamy do czynienia z właściwą instytucją i bezpiecznym kanałem kontaktu.

Ciekawą kwestią są również pracownicy ochrony. Sam fakt, że dana osoba jest ochroniarzem, nie oznacza, że posiada takie same uprawnienia jak funkcjonariusz Policji. W określonych sytuacjach pracownik ochrony może mieć ustawowe uprawnienia do podjęcia konkretnych czynności, jednak nie należy utożsamiać ich z uprawnieniami Policji.

Dla cudzoziemców ważne jest również rozróżnienie pomiędzy paszportem a kartą pobytu. Karta pobytu potwierdza tożsamość i obywatelstwo cudzoziemca oraz, w okresie swojej ważności, potwierdza posiadanie określonego uprawnienia do pobytu w Polsce. Nie oznacza to jednak, że karta pobytu zastępuje paszport we wszystkich sytuacjach. Przy podróżowaniu poza Polskę cudzoziemiec powinien mieć również ważny dokument podróży.

Najważniejsza zasada jest więc prosta: warto wiedzieć nie tylko, kto może poprosić nas o dokument, ale również jaki dokument powinniśmy okazać i dlaczego jest on potrzebny.

Znajomość tych podstawowych zasad może pomóc uniknąć niepotrzebnego stresu, lepiej chronić swoje dane osobowe i świadomie korzystać ze swoich praw podczas codziennego życia w Polsce.



Artykuł przygotowany przez Związek Polaków Rejonu Kijowsko-Swiatoszyńskiego oraz Polską Wspólnotę Kulturalno-Oświatową „Koralik”

RYSOWNICY POLSCY



SŁÓWKA

Nic tak serca nie studzi,
Jak poznanie ludzi.
Ach Boże, Boże,
czemu tak się dzieje,
Że tylko głupi
ma matkę nadzieję?
Jedni rodzą się za późno,
a drudzy za wcześnie
To wielka sztuka zrodzić się
współcześnie!

JAN SZTAUDYNGER

APEL DO MŁODZIEŻY

Uważaj by ktoś,
Nawet w dobrej wierze,
Nie dał ci proszku
Co mózg ci wypierze.

MEMENTO

Zadaniem rządzących
Ich naczelnym celem
Winno być działanie:
Primum non nocere!

Janusz KOBIS

Tradycje polskie



„Do kraju tego gdzie kruszynę chleba
podnoszą z ziemi przez uszanowanie
dla darów Nieba tęskno mi Panie”

(C.K.NORWID)



Przez pierwsze trzy
dni małżeństwa byłem
przekonany, że mam
najlepszą teściową na
świecie. A to i mecz
razem obejrzelśmy,
o samochodach
pogadaliśmy, nawet na
ryby ze mną poszła.
No i wreszcie
wytrzeźwiałem po weselu,
patrzę na teściową...
a to teść!

* * *

Policjant na komisariacie
sporządza protokół.

Pyta kolegi:

- Jak się pisze „róże”?
- To akurat wiem, bo moja
żona ma na imię Róża.
U zamknięte i Z z kropką -
odpowiada kumpel.
- Ok. Dzięki - mówi
radośnie policjant
i pisze dalej: „Podejrzany
wszedł na balkon po róże
spustowej.”

* * *

Wchodzi blondynka do
McDonalda:

- Poproszę frytki.
- Duże czy małe?
- Pani da trochę tych,
trochę tych.

* * *

- W zeszłym miesiącu
kupilem żonie kolczyki z
diamentami i od tego czasu
się do mnie nie odzywa.
- Dlaczego?
- Taka była umowa.

* * *

U wspólnych znajomych
Kowalski poznał miłą
panią.
- Ilekroć pan się uśmiecha,
mam ochotę zaprosić pana
do siebie.

- Pani mi pochlebia.
- Och, pan mnie źle
zrozumiał.
- Ja jestem dentystką.

* * *

- Jak pan może puszczać
psa bez kagańca?!
- Ale wie pan, mnie go
żał. Chory jest biedaczek,
niedługo umrze, niech się
choć raz nacieszy.
- A na co choruje?
- Na wściekliznę.

„Kiedy myślę i nic nie
wymyślę, to sobie
myślę, po co ja tyle
myślałem, żeby nic nie
wymyślić. Przecież
mogłem nic nie
myśleć i tyle samo
bym wymyślił.”

~ Jan Twardowski

KUCHNIA CHŁOPSKA

Co w Polsce onegdaj jadano?

Jako, że kuchnia chłopska była zależna od cyklu natury i sezonowa, występowały w niej okresy syte i chude, w zależności od pory roku i zbiorów. Największą zimą był przednówek – czas, kiedy zaczynały się kończyć zimowe zapasy, a nowe plony jeszcze się nie pojawiły. Ta miara czasu była dość nieprecyzyjna i zmienna, ale jako, że przednówek zbiegał się często z końcem zimy mawiano: W II tomie „Chłopów” Władysława Reymonta czytamy:



[...] do wielu przednówek się dobierał. Nie w jednej bo już chałupie jeno raz w dzień warzyli jadło, a sól za jedyną okrasę mieli — to i coraz częściej ciągnęli do młynarza brać ten jaki korczyk na krwawy odrodek, bo zdierus był srogi, a niktogo-towego grosza nie miał ni co wywieźć do miasteczka, drudzy zaś to i do Żyda do karczmy szli skamląc, bych ino na borg dał tę szczyptę soli, jaką kwartę kaszy albo i ten chleba bochenek! Juści, koszula nie rządzi, kiej brzuch błądzi.

Przednówkowy niedobór, tak jak kłęski nieurodzaju czy wojny, sprawiał, że sięgano po pożywienie, którego na co dzień nie jadano. Głodowe menu opierało się głównie na zbieractwie. Gdy brakło zbóż, jako zamienników używano niektórych chwastów. Kaszę i placki przyrządzano powszechnie z dziko rosnącej trawy, zwanej manną. Mąkę do wypiekania chleba robiono z perzu. W sytuacjach skrajnych niedobory mąki uzupełniano dodatkiem suszonych liści lipy, mielonej kory brzoź, wrzósów, wiórów drewna, żołądzi. Lebiodę i pokrzywę spożywano à la szpinak lub dodawano do zup. Polewki lub bryje gotowano z młodymi ostami, komosą, podagrycznikiem. Niedostatki uzupełniały, ważne również w czasach dobrobytu, grzyby, wszelkiego rodzaju jagody i dziko rosnące owoce. Jedzono również dziś już zapomnianą kotewkę (orzech wodny) i pędy tataraku, które ze względu na słodki smak były przekąską szczególnie lubianą przez dzieci.

DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївськї»
Реєстр. свїд. КВ 23769-13609ПР
вїд 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Спїлка полякїв України
Рєдакцїя газети «Дзєннїк Кїївськї»



Projekt „Polska Platforma Mediowa na Ukrainie 2026”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Senatu



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Wszelkie prawa zastrzeżone na rzecz redakcji gazety „Dziennik Kijowski”. Utwór powstał w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polską i Polakami za granicą w 2026 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora(iw) i nie może być otотожнена з офіційною позицією Канцелярії Сената

Zespół redakcyjny:

Andżelika Płaksina – redaktor naczelny,
Rościław Racyński – z-ca red. nac.,
Eugeniusz Gołybard – redaktor,
Stanisław Szewczenko – redaktor,
Leszek Wątróbski – korespondent,
Lesia Jermak – korespondent,
Karolina Milena Jermak – korespondent,
Władysław Nehrebecki – korespondent,
Anatol Zborowski – korespondent,
Mikołaj Wrona – menedżer.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne
reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія».
Зам. № 16-01-26

Адреса редакції: вул. М. Стельмаха, 10а, офіс 512, Київ, 03040
e-mail: okodk@ukr.net www.dk.com.ua